

GŁOS ZAMOŚCIA

PISMO DEMOKRATYCZNE POŚWIĘCONE SPRAWOM SPOŁECZNYM I GOSPODARCZYM

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
HENRYK WARCHALOWSKI



ADMINISTRATOR I WYDAWCA
EDMUND NAHAJSKI

ADRES REDAKCYI ZAMOŚĆ, RYNEK II — ADMINISTRACYI — DOM CENTRALNY KSIĘGARNIA LUDOWA.



Potrzeba istnienia czasopisma w Zamościu jest nadto widoczna, by ją obszerniej na tem miejscu omawiać. Prasa wogóle wywalczyła sobie zaszczytne stanowisko w społeczeństwach nowonowoczesnych. Zastanowić się raczej wypada jaką rolę powinna mieć prasa prowincjonalna, nieskrępowana oczywiście żadnymi cenzuralnymi paragrafami. Wolna w wydawaniu sądów słusznych, chłuszcząca każdy przejaw, rujnujący społeczeństwo, poddająca trzeźwej krytyce wszelkie dostrzeżone zjawiska życia—jest jednocześnie pochodnią rozpraszającą gęste mroki analfabetyzmu społecznego. Idzie równolegle z postępem nauki i cywilizacji i jest też nauki siostrzycą, niosąc oświatę z godnością i zaparciem się siebie w najdalszy zakątek kraju, do najbiedniejszej chaty prostaka.

Próby czynione właśnie w kierunku utrzymania własnego pisma w Zamościu nie dały niestety wyników pożądaných, wskutek braku należytego poparcia ze strony czytelników i prenumeratorów. Słuszna jednak była przyczyna tych niepowodzeń. Rola pisma prowincjonalnego, idącego po linii partyjnej jednego tylko odłamu społeczeństwa nie może liczyć na przychylnę przyjęcie w obozie przeciwników. Wątpimy czy wogóle w anemicznej naszej prasie prowincjonalnej jest pożądana taka partyjność, śmiemy natomiast twierdzić, że tylko pismo hołdujące wiedzy i prawdzie mające na widoku dobro prowincyi, a idące z prądem sankcjonowanym przez całe społeczeństwo—pismo bez wszelkiej piany partyjnej i wzajemnego szcucia powinno liczyć na zupełne poparcie wszystkich współobywateli.

W tym też celu powstaje nowe pismo „Głos Zamościa“, którego pierwszy numer masz czytelniku przed sobą. Przyjmu-

jemy na siebie ciężki obowiązek i nader odpowiedzialny być wiernym zwierciadłem i bezstronnym krytykiem życia gospodarczego i społecznego powiatu Zamojskiego.

Dziedzina gospodarczo-społeczna i oświatowo-kulturalna wydaje się nam o tyle ważna że dajemy jej bezwzględne pierwszeństwo przed ogólnymi sprawami politycznymi. Myślą naszą przewodnią, hasłem i programem będzie stać wiernie na straży interesów społecznych kraju, a nadewszystko powiatu i dążyć wytrwale do zharmonizowania zapatrywań wszystkich obywateli, lecząc rany zadane w utarczkach partyjnych i zbliżać rozumne dążenia różnych warstw społecznych.

Pismo będzie wyrazicielem szczerego demokratyzmu, sprawy społeczne innych narodów i zdobycze naukowe zawsze znajdą należyte miejsce na łamach „Głosu Zamościa“.

Zwracamy się z apelem do wszystkich ludzi dobrej woli aby zechcieli nam w tej pracy dopomóc bądź cennymi radami, bądź zasilaniem pisma artykułami, mającymi na względzie dobro kraju i jego rozwój. Zastrzegamy się natomiast, że żadna prywatna miejscna w piśmie naszym nie znajdzie.

Na razie pismo będzie się ukazywać co dwa tygodnie, mamy wszakże nadzieję, że żywotne interesy powiatu będą wymagać szybszej obsługi co za staraniem ogółu drogą należytego poparcia pisma łatwo da nam możność zamienić go na tygodnik.

Komitet Redakcyjny.

„Nawrócenie“ świadomego renegata.

Za czasów owych, gdy popłacało prawosławie, niejaki p. Bronisław Plebański pełniący wtedy urząd sekwestratora miejskiego w Zamościu, postanowił zrobić karierę i na wiosnę roku 1913-go, mając lat 38, przemienił się na Borisa Pietrowicza Plebanskago, poczem uciekł się pod opiakuńcze skrzydła o. Eulogiusza chełmskiego i za jego protekcją został burmistrzem w Tomaszowie. Jako nowy wyznawca panującego wówczas kursu, Boris Pietrowicz gorliwie przyczyniał się do deportacji do miejsc mniej lub więcej oddalonych tych swoich rodaków, którzy uznawali za świętość to, co on pohańbił narodowość i wiarę ojców. Przeszedł główny perjod wojny. W bolszewicko-żydowskiej Sowdepji, gdzie urządzano głosowania na temat: czy Bóg jest, czy Go niema, — taki towar, jak wiara i narodowość przestały popłacać, więc pupil Eulogiusza wrócił do tych dobroduszyńskich lachów wśród których dobrze mu się działo. Tutaj z Borisa Pietrowicza wyłagił się znowu p. Bronisław i rozpoczął służbę na chwałę nowej ojczyzny. Został pisarzem—co za poniżenie jego burmistrzowskiej osoby—w Powiatowej Komendzie Uzupelnien w Zamościu i gorliwie tam pracuje. Sława jego poświęcenia doszła do dwóch naszych stolic Warszawy i Krakowa. Omawiały ją tamtejsze gazety, kierując zapytania do p. Ministra spraw wojskowych, czy mu wiadomo o synu ojczyzny, który zginął był, a znalazł się w P. K. U.

Czy przypuszczasz, czytelniku, że zajęcie podrzędnego stanowiska jest aktem skruchy i pokuty ze strony renegata Borisa Pietrowicza?

My tego przypuszczenia nie podzielimy i działalność wymienionego osobnika polecamy bacznej uwadze społeczeństwa.

Rr.

NOWA RADA MIEJSKA w ZAMOŚCIU.

Odbyte w dniu 31 sierpnia wybory do rady miejskiej w Zamościu dają smutny obraz naszego niedołęztwa, braku patriotyzmu i zrozumienia własnych interesów. Bo przecież dotąd nie mamy dokładnego spisu mieszkańców i statystyki narodowościowej miasta i nie postaraliśmy się o sporządzenie takich spisów nawet do tyle ważnej sprawy, jak wybory.

Skąd Magistrat czerpał dane do list wyborczych? Wszak wiele osób, znajdujących się w różnych wykazach podatkowych, na listy wyborcze nie wniesiono, podczas gdy inne, przeważnie Żydzi, figurowały po dwa razy. Figurują na tych listach nawet zmarli, ale 300 osób żyjących, które się zgłosiły do wyborów w okręgu Podtopolskim, nie były wniesione. Przy takim stanie rzeczy nie możemy nawet obliczyć swoich sił, a przecież ludność polska Zamościa i jego przedmieść wynosi więcej, niż połowę ogółu mieszkańców.

Jak i we wszystkich innych sprawach dzielimy się na partje, zamiast się jednoczyć do wspólnej obrony. Nie stać nas na taki wysiłek i ofiarę, iżby pójść do urny wyborczej z kartką, gdyż tam może wypadnie trochę zabawić i można się spóźnić... do kina.

Ale przypatrzmy się cyfrom. Liczba wyborców, podług list wynosiła 11.576, oddało swe głosy 3776 osób, czyli 32½% wyborców. Na 3 listy żydowskie padło głosów 2130, na 3 listy polskie 1620 głosów.

Gdyby te nieuświadomione, ospałe i niepatriotyczne 78% polskiego ogółu wyborców głosowało zgodnie na jedną wspólną listę,
mielibyśmy radnych polaków 19, żyd. 5
mamy zaś . . . polaków 10, żyd. 14.

Ciesz się więc Izraelu! narodzie, rzeczywiście „wybrany“ i wyniesiony ponad goje, a wy, co rozbijaliście polskie zebrania uświadamiające, głosząc, że „Żydzi i my—to jedno“ zastanówcie się, z kim wam należy iść razem—ze swoim, tak, jak i wy, ujarzmionym przez własne niedołęztwo, czy też z palestyńskim burżujem; wy zaś, którym szkoda było fatygi do urny wyborczej, urządźcie kwestę na nowe gołło dla ratusza Zamojskiego; gwiazdę Syonu.

POLSKIE ZAKŁADY DRUKARSKIE w ZAMOŚCIU.

W dzienniku Praw Państwa Polskiego dział II N^o 25 z dnia 12 sierpnia r. b. został ogłoszony za-

twierdzony w dniu 24 maja r. b. przez Ministrów Skarbu i Przemysłu i Handlu statut Spółki Akcyjnej Zakładów Drukarskich „GRAFİKA“ z siedzibą w Zamościu. Celem spółki jest otwarcie i prowadzenie zakładów drukarskich, litograficznych, introligatorskich, pieczętarskich, hurtowni papieru i materiałów pisemnych. Spółka ma prawo działać w państwie i za granicą, prowadzić zakłady przemysłowo-handlowe, nabywać nieruchomości, otwierać filje w różnych miejscowościach. Od udziału w spółce wyłączeni są obywatele wyznania mojżeszowego.

Kapitał zakładowy ma wynosić 500,000 koron, podzielonych na 500 akcji po 1000 koron każda i może być powiększony drogą wypuszczenia nowych emisji. Do rozpoczęcia działalności spółki koniecznym jest zebranie połowy kapitału zakładowego, czyli wpłata po 500 koron na każdą akcję. Druga połowa winna być dopłaconą w ciągu roku, w terminach, jakie ustali pierwsze walne zgromadzenie akcjonariuszów, które zostanie zwołane po zebraniu połowy kapitału zakładowego w celu wyboru Zarządu spółki. Założyciele spółki mają otwarty rachunek bieżący w Ziemiańskim Towarzystwie Wzajemnego Kredytu w Zamościu do przyjmowania wpłat na akcje. Wpłacone pieniądze będą tam pozostawać nienaruszone do czasu wyboru zarządu, który dopiero będzie miał prawo, podjęcia pieniędzy, zakupu maszyn i materiałów i rozpoczęcia działalności spółki. Kasa Ziem. Tow. Wz. Kr. w Zamościu rozpoczęła przyjmowanie wpłat na akcje spółki „GRAFİKA“ w wysokości po 500 koron na każdą akcję. Rozdział akcji przysługuje założycielom, którzy chcą dać możliwość korzystnego umieszczenia swoich oszczędności przede wszystkim ludziom mniej zamożnym, jeżeli przeto wpłaty przekroczą połowę kapitału zakładowego, to zapotrzebowania na większe ilości akcji mogą być zredukowane i część wpłaconych pieniędzy zwrócona. Jednak w celu jaknajszybszego uruchomienia drukarni, aby mogła podjąć się robót, potrzebnych różnym instytucjom z początkiem nowego roku, należy pospieszyć z wpłatami, przyczem zapotrzebowania na pojedyncze akcje lub kilka akcji będą uwzględniane nie dłużej, niż do 1-go października r. b. poczem reszta akcji będzie oddana kapitałom większym, które zawczasu swój

udział zapewniły.

Ponieważ akcje pierwszej emisji dają prawo pierwszeństwa przy nabywaniu akcji emisji następnych, przeto kto teraz przepuści sposobność nabycia akcji, nie będzie miał możliwości nabycia takowych później, gdyż ze względu na spodziewaną dochodowość przedsiębiorstwa nikt z akcjonariuszów nie będzie chciał zbyć swoich akcji w przyszłości, a natomiast będzie korzystać z prawa pierwszeństwa do nabycia emisji następnych.

Mamy nadzieję, że nowa, pierwsza w tej dziedzinie placówka polska w Zamościu tak z pobudek patriotycznych, jak w dobre zrozumianym interesie własnym będzie przez ogół poparta i kapitał potrzebny będzie zebrany w czasie najbliższym.

Statut spółki „GRAFİKA“ jest do przejrzania w Ziemiańskim Towarzystwie Wzajemnego Kredytu w Zamościu (dom Centralny), u każdego z założycieli, a głównie u Henryka Warchałowskiego, obrońcy w Zamościu.

H. Warchałowski.

CUKIER i SŁONINA.

Ogólne rozgoryczenie w Zamościu i całym powiecie wywołał ostatni podział cukru monopolowego.

Oddawna już zapowiadano, że z powodu wyczerpania się zapasów kryształu białego, na miesiąc sierpień sprzedawany będzie cukier t. zw. „żółty“ (drugi produkt cukrowni).

Jakież jednak było zdziwienie i oburzenie gdy zamiast cukru żółtego przysłano z cukrowni „Lublin“ jakąś lepka, brunatnego koloru masę, przypominającą wyglądem i zapachem wszystko inne, tylko nie cukier. Było to nic innego, jak gęsta melasa nb. z dodatkami w postaci zakonserwowanych w niej szmat, sierści, kawałków szpagatu i t. p. Produkt ten był tak ohydny, że znaczna część ludności a zwłaszcza wsie, wstrzymała się całkowicie od kupna, pomimo, iż cena cukru białego w sprzedaży pozakartkowej dochodzi do 30 koron.

Nasuwa się przypuszczenie, że mieliśmy do czynienia z nadużyciem ze strony cukrowni, wątpić bowiem należy, aby Ministerstwo Apropowizacji chciało karmić ludzi melasą, mającą dotychczas zastosowanie przy karmieniu bydła i w gorzelnictwie, licząc przy tem tylko o kilkadziesiąt halerzy taniej, niż za cukier biały.

Rozgoryczenie ludności było tym większe, że w magazynie Zamojskiego Oddziału Związku Stowarzyszeń Spożywców, instytucji sprzedającej cukier na cały powiat, znajdował się jeszcze pewien zapas cukru białego co dało powód do różnych przypuszczeń i ploteczek.

Jak się dowiadujemy, wskutek starań, poczynionych przez odpowiednie władze miejscowe, pozostała reszta cukru białego będzie rozdzielona w miesiącu wrześniu wyłącznie między ludność miast w stosunku $\frac{3}{4}$ funt na osobę.

Będzie to, prawdopodobnie, ostatni podział cukru przed nową kampanją.

Drugą atrakcją dla Zamościa było nadejście transportu słoniny amerykańskiej, wędzonej, która dzielona była wyłącznie między ludność Zamościa i Szechrzeszyna, w stosunku 1 funt na osobę.

Słonina ta cieszyła się wielkim powodzeniem, gdyż była za gruba, aby posądzić ją o małpie pochodzenie.

Niezadowoloność ludności tym razem ograniczyła się tylko do ceny. Mianowicie na kartkach wydrukowano cenę 10 kor., a sprzedawano po K. 11 60. za funt. Było to winikiem pomyłki, gdyż cena poprzednia dotyczyła słoniny nie wędzonej, której Zamość nie otrzymał.

J. R.

S A M O T N O Ś Ć

*Siedzę samotny... Kir nocny powoli
Okrywa ziemię i muska ją chłodem,
I niedreszcz jakiś przeszył na wskroś lodem
I czuję jeszcze jak bardzo mnie boli.*

*Siedzę samotny, zapatrzony w nieba
Aż tam, gdzie gwiazdy świecą korowodem
I brak mi czegoś i nie mi nie trzeba...*

*Nagle-m głód poczał, wyszeptalem „chleba”
Lecz próżno-m patrzal w lazurowe nieba
Wszakże chleb rodzi nie błękit a gleba.*

*Siedzę samotny bez woli i sily,
Zamknięty w sobie dla ludzi i świata
I w mroku nocnym majaczy się chata,
W której wyrostem „i widzę mogiły*

*Śród brzoź, i grabin, i topól cmentarza,
Na który-m lubiał biegać w dawne lata...
Czuję, że we mnie wpływa coś co stwarza*

*Moc, która niema nad sobą mocarza!
Widzę te kopce mogilne cmentarza*

Bo tam myśl moja znalazła grabarza...

*Siedzę samotny śród martwych umarły,
Czuję nie duszą, patrzę nie oczyma
I widzę wszystko choć nie w okrag niema...
Wszystko co było mde światła czarty-
Zostaly tylko zgliszcza i popioły,
Których się człowiek rozpaczliwie ima
I żyje niemi jak żyją jemioly*

*Sokami innych.-I patrzę przez doly
Czusa na zgliszcza i na te popioły
Co zostawily nam krwawe mozoly.*

Makary Jasiński

W SPRAWIE MAJĄTKÓW NIEOBECNYCH WŁAŚCICIELI

Dnia 16 grudnia 1918 roku za podpisaniami Naczelnika Państwa i Prezydenta Ministrów Moraczewskiego wydany był dekret o ochronie majątków nieobecnych właścicieli, którym zarządzone stosowanie do takich majątków Kodeksu cywilnego Polskiego, oraz nakazano zwrot majątków, które były w przymusowym zarządzie z ramienia b. władz okupacyjnych, właścicielom lub ich pełnomocnikom, albo wyznaczonej przez sąd osobie — łącznie z rachunkami, dowodami i gotówką.

W naszym powiecie w bardzo wielu wypadkach zarząd gruntami i sadybami włościańskimi uchodźców był włożony przez b. Trybunał i Sąd Okręgowy w Lublinie na mianowanych przez te sądy kuratorów. Kuratorowie więcej pojmują jednak swe obowiązki najczęściej w ten sposób, iż starają się wyzyskać oddany im w zarząd majątek na swoją korzyść, nie myśląc wcale o tem, że powinni się wyrachować właścicielom po ich powrocie. Ztąd powstawały i powstają niezliczone zatargi pomiędzy powracającymi właścicielami i kuratorami. W celu regulowania tych zatargów b. władze okupacyjne wydawały zarządzenia, mające na celu głównie zabezpieczenie powracającym wyżywienia i podtrzymanie ich gospodarstw. Po ustaniu jednak okupacji, spory, wynikłe z kurateli, zaczęły napływać do sądów, czyli wchodzić na właściwą drogę. Na tej też drodze, pomimo, iż to znacznie obciąża sądy, sprawy takie powinny być załatwiane, i nie mogą być wbrew zasadom prawa cywilnego, na którym się opiera wspomniany wyżej dekret, regulowane zarządzeniami administracyjnymi władzy miejscowej, która do wydawania i zmiany ogólnie obowiązujących praw cywilnych nie jest powołaną i upoważnioną.

Tymczasem, nie licząc się z obowią-

zującym prawem, p. Komisarz Rządowy na powiat Zamojski wysłał w dniu 21 lipca r. b. pod liczbą 464/11 okólnik do urzędów gminnych, w którym poleca, aby osoby, zarządzające majątkami uchodźców, wydawały tym ostatnim przy ich powrocie $\frac{1}{3}$ część ostatnich zbiorów, jakie oni zastaną w czasie powrotu.

Wierzymy, że p. Komisarzem kierowały jedynie pobudki ulżenia pracy sądom i przyjsiecia z pomocą powracającym uchodźcom, ale nie możemy nie zwrócić jego uwagi na to, iż rozporządzenie takie jest samowolnem przekreślaniem obowiązującego od 100 lat prawa i że powracający uchodźcy mogą być przez to bardziej pokrzywdzeni, gdyż, nie znając praw i uważając rozporządzenie p. Komisarza za miarodajne, mogą zaniedbać dochodzenia znaczniejszych nieraz strat jedynie wskutek domniemania, że, oprócz $\frac{1}{3}$ ostatniego zbioru, niczego więcej domagać się nie mają prawa.

Należy tedy okólnik odwołać, a podać do powszechnej wiadomości wskazany przez nas dekret.

Rr.

PANAMA w WOJSKU.

Pod takim nagłówkiem „Myśl Niepodległa” omawia złodziejstwa w intendenturze polskiej. Za nadużycia te grozi obecnie kara śmierci. Koniec artykułu brzmi: „Słusznie się mówi, że te bezprzykładne nadużycia nie mogą plamić naszej armji, która o głodzie i w lichym odzieniu dokonywa cudów waleczności. Ale tymbardziej obarcza nas obowiązek płoszenia złodziei, okradających tę bohaterką armję. Poskromić owe hyeny jest naszym podstawowym obowiązkiem”.

W imię tego obowiązku i dla uspokojenia poruszonej opinji publicznej prosimy odnośne władze o wyjaśnienie, jaki charakter miała transakcja z 12 workami ryżu, który przywieziono z magazynów wojskowych do sklepu firmy „Zubrzycki i Freyberg” w celu sprzedaży za 10.000 koron. Sprzedaż ta miała być obleczone w formę zamiany, a mianowicie: zapłacony za ryż gotówką, firma zamiast faktury miała otrzymać kwit, opiewający, że wzamian za ryż wydała kartofle, buraki i kapustę, których w rzeczy samej nie wydała. Właściciel sklepu na taką transakcję się nie zgodził i oddał sprawę w ręce żandarmerji. Czy wogóle dopuszczalną jest zamiana jednych produktów na drugie bez uprzedniego współzawodnictwa dostawców drogą zbiera-

nia odpowiednich ofert? Dlaczego potrzeba było uciekać się do zamiany, kiedy jarzyny mogły być łatwo nabyte za gotówkę, a ryż powinien był pozostawać w składzie? Dlaczego zamiast rzekomych jarzyn żądano zapłaty gotówką? Czy dla łatwiejszej zamiany na jeszcze inny, bardziej smakowity, produkt? Dlaczego z błyskawiczną szybkością wyładowywano ryż, jeśli transakcja miała być legalna? I dlaczego do tej delikatnej operacji koniecznie był potrzebny pośrednik Altberg?-

Rr.

O czystość języka i zasadę praworządności.

W piśmie urzędowym p. Inżyniera Drogowego na powiat Zamojski spotykamy taki zwrot: „Przesyłając przy niniejszym protokół pasienia koni w rowach przydrożnych na mieszkańca wsi“ i t. d.

Takiego zwrotu, jak „Protokół pasienia na mieszkańca“ w języku polskim nie spotykaliśmy dotąd nigdzie, bo po polsku pisać się powinno: „protokół o pasieniu koni w rowach przez N. N.“ albo: „protokół o pogwałceniu przepisów użytkowania dróg szosowych przez...“

A dalej czytamy: „Ze swej strony proszę, by o ile to możliwe wszystkie podobnego rodzaju sprawy były karane administracyjnie, a nie drogą sądową, gdyż to ostatnie ciągnie się zbyt długo... „P. Inżynier nie dodaje jednak, komu chciał by powierzyć nakładanie owych kar tak prostym kiedyś „administr. poriadkom“ czy sobie czy może wprost dróżnikowi, który spostrzegł wykroczenie. Jeżeli sobie to czy nie uważa, iż musiał by tak, jak i sąd, sprawdzać fakta, a więc nie doraźnie działać, a jeżeli dróżnikowi, to czy nie uzna, iż wymiar kary znalazł by się w niezbyt powołanym ręku?“

W państwach demokratyczno-republikańskich zasada administracyjnego absolutyzmu podobno nie bywa stosowana.

Rr.

KĄCIK SATYRYCZNY.

Nowa Placówka

Dowiadujemy się, że istniejące w naszym mieście biuro ubezpieczeń, prowadzące już z powodzeniem kilka działów ubezpieczeń rolnych, wprowadza obecnie nowy dział, mianowicie ubezpieczenia od zgrania się w karty.

Wiadomość ta przyjęta została przez koła zainteresowane z entuzjazmem.

Spodziewany jest wielki napływ klientów, a rutyna w tej branży kierownika biura, daje gwarancję powodzenia nowej placowce.

Kador.

Odpowiedź Pani Z...

Karty cukrowe brązowego koloru mówiły same za siebie że cukier, wydawany na nie białym napewno nie będzie.

Dajemy Sz. Pani jedną radę: wybilić cukier na słońcu, a do herbaty będzie wysmienity.

Rysza

WIEC RELACYJNY SOCIALISTYCZNEGO POSŁA DRESZERA.

24 sierpnia popołudniu w Zamościu odbył się pod gołym niebem zapowiadany od kilkunastu dni przez miejscową PPS wiec, na którym poseł Dreszer zdał sprawę z dotychczasowej działalności Sejmu i sejmowej grupy PPS. Wiek zgromadził kilkaset osób. Poseł Dreszer dość bezstronnie owowił przeprowadzenie w Sejmie i zasady ogólne reformy rolnej, jako też ogólne sprawy polityczne i ekonomiczne. W przemówieniu nie było ani przechwałek ani pogrozek lub wycieczek partyjnych.

Po posle Dreszerze wystąpił w celu „wyjaśnienia“ tego, co mówił poseł nieznanym nam towarzysz z PPS, który w ostatnim czasie zjawiał się u nas i prowadził agitację przeciwko połączeniu się stronnictw polskich w wyborach do rady miejskiej w Zamościu. Wyjaśnienia jednak przemówienie jego nie wniosło, sprawiło jeno mogło zaciemnienie, bo ani p. Dreszer ani uchwały Sejmu w sprawie rolnej nie dają podstaw do twierdzenia, że na spłatę pożyczki, jaką Państwo musi zaciągnąć na zakup folwarków do parcelacji, będą nałożone podwyższone podatki na cały ogół polski włościański.

Towarzysz z PPS skorzystał jeno ze sposobności do mówienia, aby nawymyślać inteligencji polskiej od reakcjonistów, a duchowieństwu oskarżyć o sprzedajność, oraz pochwalić się z tego, że PPS zamojska nie dała się złapań endeckom i paskarzom ma wspólną listę polską kandydatów do rady miejskiej w Zamościu, a wystawiła swoją listę. Towarzysz ten na zebraniach przedwyborczych głosił, że „my i żydzi to jedno“

Czyżby PPS zamojska zamieniła pierwszą swoją literę P. na Ż.

Rr.

Instytucje społeczne, kulturalne, oświatowe, dobroczynne, Stowarzyszenia i związki prosimy o wskazanie nam swoich adresów, godzin przyjęć i terminów zebrań w celu delegowania sprawozdawców naszych dla obznajomienia się z działalnością tych instytucji i popierania w piśmie.

Redakcja.

NOWY BANK POLSKI w ZAMOŚCIU.

Dnia 2 b. m. w mieście naszym odbyło się uroczyste otwarcie agentury Banku Ziemi Polskiej w Lublinie. Poświęcenia lokalu dokonał ks. prałat Hartman w obecności przedstawicieli miejscowych władz państwowych, miasta, kupiectwa, inteligencji oraz okolicznego ziemiaństwa.

W krótkiej przemowie ks. prałat podkreślił doniosłość nowej instytucji, jako służącej polskiemu celom i stworzonej z kapitałów polskich.

Następnie kierownik agentury p. Leon Lembke witał gości i omówił historję powstania Banku, jego zdania i stosunek do pokrewnych instytucji miejscowych.

Na upamiętnienie otwarcia agentury Zarząd Banku ofiarował na cele humanitarne Zamościa 600 koron.

Z E S Z K Ó Ł.

W dniu 10 b. m. mają się rozpocząć zajęcia szkolne w tutejszych państwowych gimnazjach męzkim i żeńskim. Rozpoczęcie roku szkolnego poprzedziło nabożeństwo w Kolegjiacie, odprawione 30 sierpnia, oraz gorące i serdeczne przemówienie do zgromadzonej młodzieży wszystkich szkół księdza prefekta Dąbrowskiego.

Gimnazja nasze z każdym rokiem otwierają po jednej wyższej klasie, z każdym więc rokiem muszą być dokompletowywane i siły nauczycielskie. Tymczasem, jak słyszymy, nowi nauczyciele do Zamościa przechodzą niechęcią z powodu braku mieszkań i drożyzny większej, niż w takich miastach, jak np. Kraków.

PRÓBKA UZDOLNIENIA FUNKCJO- NARJURZA PANSTWOWEGO.

1919 r. 3 września o godzinie 3 popołudniu dwóch mścycyzyń pirzy X. J. pijone sobie przybuwecie buwytowy widzunc że ci się popily niechał im dać wincy wutki ci zaczęli naligac wymyslac bluźnie póblika się stego začela wysmiwac ja przyszol donich i zwrucil uwage żeby stakimi słowami niewyrazal to on začel wymyslac ot gu...

DOMY SIĘ WALĄ W ZAMOŚCIU.

Jeden z domów na rynku Zamościa zgniewany na lokatorów, którzy prawdopodobnie niski czynsz opłacają, postanowił się zawalić, co nawet zostało stwierdzone protokularynie przez b. architekta miejskiego p. Krantza.

Uważajmy dobrze by inne domy nie uległy zarażeniu tą chorobą zawałania się gdyż wielu lokatorom wypadło by w nadchodzącą zimę mieszkać pod gołym niebem.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej (starej) odbyło się w dniu 4 b. m. w Magistracie. Debatowano nad sprawami:

1) protestu przeciw nadmiernemu podwyższeniu kosztów leczenia w szpitalach (25 kr. dziennie od osoby)

2) parku miejskiego i nadużycia władzy przez b. architekta p. Krantza, który jak nam zakomunikowano, nie jest już (nareszcie) miejskim architektem.

W przyszłym miejskim parku proponuje się urządzić rybołówstwo, łódki, ślizgawkę i t. p. rozrywki z czego przewidywany jest dochód 80000 koron.

3) przystąpienie do Banku Komunalnego akceptowano i polecono zamówić 5 akcji 1000 marekowych

4) postanowiono powołać do życia inspekcję mieszkaniową, złożoną z 6 osób.

Zebrani radni uczciwszy bohaterów walki o Śląsk przez powstani, zebrali doraźnie kr. 1700 i Rb. 20 i wybrali komisję do zorganizowania zbiórki na rzecz Śląska.

Kandydatami do komisji pomiaru gruntów miejskich zostali p. Duras, Gałaszkiwicz, Harasim i Józef Czernicki

Posiedzenie zakończono o 11 wieczór.

K r o n i k a

STRAJK STROŻÓW miejskich w Zamościu trwa od kilku dni. Strajkujący żądają 600 kor. miesięcznej pensji, co zdaje się Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 4 b. m. uchwaliła uwzględnić, proponując dopełnienie wszystkim funkcjonarjuszom miejskim pensji do 600 kor. miesięcznie.

Z A B Ó J S T W O.

W nocy z dnia 4 na 5 września b. r. pomiędzy Zamościem a Zawadą został zastrzelony z rewolweru na kozle swej dorożki Szulim Frajlich dorożkarz № 3 z Zamościa.

Koń wraz z dorożką przyszedł do Zamościa. Śledztwo ku ujawnieniu przestępcy wdrożono.

CIEMNOŚCI NA ST. ZAWADA.

Brak oświetlenia stacji Zawada jest przyczyną licznych kradzieży. Nietylko kieszonkowi złodzieje mają szerokie pole działalności, całe bowiem bagaże i walizki giną podróżnym, którzy w ciemnościach i w tak ruchliwym miejscu, jak stacja węzłowa Zawada, nie są w możności bagażu swego należycie pilnować. Posterunek policyjny dzień dnia notuje skargi podróżnych lecz oczyszczeniem stacji od tej plagi zająć się nie myśli. Domagamy się od władz kolejowych, ku wygodzie pasażerów, najrychlejszego oświetlenia stacji Zawada.

Napady bandyckie w powiecie Zamojskim szerzą się z niesłabnącą siłą. Niema prawie tygodnia, by nie donoszono o zrabowaniu pieniędzy lub kosztowności. Bandyci zwykle zjawiają się uzbrojeni w karabiny, zamaskowani w liczbie od 4-6 ludzi. Dotychczasowe prześladowania bandytów nie wielki odnosiły skutek. W tych dniach dopiero zjechała do powiatu Zamojskiego konna policja, specjalnie przeznaczona do tropienia bandytów. Ostatnie napady miały miejsce: w Nawozie na Wit Przyłuskiego, w Gruszcze Dużej na M. Turczyńską w Łapiguzie na pachciarza L. Ginzberga, w kol. Sitanieckiej na J. Gryna, i w Sulmicach Nowych na P. Wodyka przyczem w tym ostatnim wypadku bandyci 2 wystrzelali z karabinów zabili Wodyka. Sądy doraźne, zdaje się, w znacznej mierze powinny zmniejszyć bandytyzm.

Rok obecny przysporzył nową kategorię kradzieży, dawniej nie notowanych w Sądach. Kradzież tytoniowych liści, powszechnie plantowanych przez gospodarzy na użytek własny lub sprzedaż jest miłym sportem dla palaczy-amatorów cudzej własności.

Mieszkaniec Nowej Osady J. Wigdor sprykrzywszy sobie najwidoczniej doczesne bytowanie popełnił samobójstwo przez powieszenie w piwnicy domu, gdzie mieszkał, dn. 23/8 b. r.

Mieszkańka Lubel, przedm. Aleksandra Roman lat 23 w nocy z 31 na 1 b. m. powiesiła się na haku okiennym.

Wszystkich obywateli, którzy by powzięli wiadomości o jakichkolwiek nadużyciach ze strony funkcjonarjuszów państwowych lub samorządowych, prosimy o nadsyłanie nam szczegółowych opisów tych nadużyć celem piętnowania winnych w piśmie naszym.

Pragnąc, aby pismo nasze dawało możliwie dokładny obraz życia powiatu, upraszamy czytelników z okolicy, a głównie Szanowne Nauceycielstwo wiejskie o nadsyłanie nam wiadomości o życiu na wsi, jej potrzebach, jako też potrzebach całej gminy lub parafji, o działalności rad gminnych, kółek i stowarzyszeń oświatowych i współdzielczych.

Redakcja.

RATUJĄCIE DZIECI!
Zbiórka ogólnokrajowa
R. G. O.
od 7 15 września 1919 r.

Z OSTATNIEJ CIWILI.

*Dziś do Zamościa przyjechał poseł lud. Rataj.
Jutro o godz. 1 popołudniu w gmachu pofrancuskańskim odbędzie się wiec sprawozdawczy.*

POLSKIE ZAKŁADY DRUKARSKIE W ZAMOŚCIU.

SPÓŁKA AKCYJNA ZAKŁADÓW DRUKARSKICH

„G R A F I K A”

Wpłaty na akcje rozpoczęło przyjmować Ziemiańskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Zamościu, dom Centralny.

Szczegóły w tekście numeru dzisiejszego.

Z A Ł O Ż Y C I E L E S P Ó Ł K I

Ks. Józef Dąbrowski

Konstanty Luczyn

Józef Rodak

Jan Jabłoński

Andrzej Pawłowski

Władysław Stefaniak

Dr. Bolesław Modzelewski

Karol Pleskaczynski

Henryk Warchałowski

Zygmunt Wogrnarowski

BIURO TECHNICZNE

WACŁAW BRYGIEWICZ, MICHAŁ ZUCKER i S-ka W WARSZAWIE

ODDZIAŁ W ZAMOŚCIU

wykonywa instalacje elektryczne w domach i mieszkaniach prywatnych, instytucjach, teatrach, zakładach przemysłowych i. t. d. Dostawa wszelkich materiałów elektro-technicznych, armatur, żarówek, motorów z własnych składów.

BANK ZIEMI POLSKIEJ
w Lublinie

Agentura w Zamościu ul. Franciszkańska № 3.

Załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchozące

Kasa otwarta od godz. 9 do 2 popoł.



KRAWIEC DAMSKI
ST. SŁUŻEWSKI

Przyjmuje obstatunki w zakres krawiectwa damskiego wchodzące.

CUKIERNIA

JANA PUSZCZYŃSKIEGO

W ZAMOŚCIU.

GŁOS ZAMOŚCIA

Dwutygodnik, wychodzi w niedziele po pierwszym i piętnastym każdego miesiąca.

Prenumerata wynosi kwartalnie 3 korony, pojedynczy numer 60 halerzy. Cena ogłoszeń 180 koron cała ostatnia lub przedostatnia kolumna. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje się w administracji: Księgarnia ludowa.

Redaktor przyjmuje interesantów w Soboty od godziny 4 do 6 popołudniu.